Kuryer Poznański.

Nr. 263. Redaktor odpowiedzialny Piątek, 16 listopada 1877. Józef Żórawski. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 listopada.

O wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych w Wersalu, na którém toczyła się daléj dyskusya nad wnioskiem Alberta Grévego, a przemawiali ks. Broglie i Gambetta, podaje telegram z biura Wolffa następujące sprawozdanie:

Nasamprzód złożył minister wojny u laski marszałkowskiéj kilka projektów do praw dotyczących administracyi w armii, promocyi niższych oficerów i zmiany prawa z 13 maja 1875. Następnie podjęto debatę nad projektem do rezolucyi wniesionéj przez Alberta Grévego. Prezydent rady ks. Broglie oświadczył, że rozpocznie debatę z tym spokojem, jaka przystoi mężom, którzy w rękach swych dzierżą jeszcze powierzoną im władzę, niezadługo jednak może w stan oskarżenia postawieni będą. Gabinet pozostał, aby odpowiedzieć na podniesione przeciwko niemu zarzuty i nie chciał szukać innego terenu w uprzywilejowaném i obronném stanowisku. Skoro temu obowiązkowi stanie się zadość, marszałek rozpatrzy się, co mu daléj czynić wypadnie. Gdyby mu powiedzieć można, że ministerstwo, do któregoby Louis Blanc i Leon Renault należeli, byłoby zdolne sformułować wspólny program, toby parlamentarna droga wyjścia była znalezioną; ponieważ zaś dopiąć tego nie można, trzeba będzie szukać innych podstaw rozwiązania. Ks. Broglie oświadczył daléj, że przyjmie oskarżenie, jeżeli przedstawiać ono będzie sądowe rękojmie, śledztwa jednak w żaden sposób przyjąć nie może takiego, któreby nie było niczém inném, jedno postawieniem w stan oskarżenia bez sądowych form i zmierzające do tego, aby oskarżenie oddać w ręce oskarżycieli. Nigdy nie znajdzie się na świecie prezydent, któryby przy wyborze swych ministrów był tak względnym, jak Mac Mahon. Przez 18 miesięcy miał za ministrów mężów, którzy nieprzyjaźnie dlań usposobieni byli i dopiero wtenczas się zreflektował, kiedy się przekonał, że go chcą porwać na drogę radykalizmu. Ministerstwo przyjmuje na siebie odpowiedzialność wobec historyi, jako też odpowiedzialność publiczną a nawet wobec kodeksu karnego. Wszystko, co ministerstwo czyniło, było prawném, nie można mu nic podobnego zprawnego zarzucić, jak groźba odmówienia budżetu, przez którą władzę egzekutywną druga strona chce sobie uległą uczynić, albo też jak wyrzeczone tu wczoraj zdanie, które zdawało się formalną odezwę do powstania zawierać. Ci, co o podobnych rzeczach mogliby myśleć, niech się mają na baczności, reakcya nastąpiłaby niewątpliwie i gdyby mniemać mieli, że ich dążności pomyślnym skutkiem mogłyby być uwieńczone, to niech przypomną sobie, że 31 październik niezbyt odległym jest od 4 września. Ks. Broglie wyliczał daléj wszystkie oszczerstwa, jakie opozycya rozsiewała, pomiędzy niemi kłamliwą wieść, że gabinet chce wojny celem przywrócenia świeckiéj władzy Papieża. Ci sami mężowie, którzy w r. 1871 byli zwolennikami wojny à outrance, stali się w interesie stronniczym miłośnikami pokoju, którzy za każdą cenę chcą mieć pokój. Tém jedynie się stało, że obałamucone masy mogli porwać do urny wyborczéj. Mowa, jaką się posługiwano, była tak podobną do mowy niemieckich dzienników, że pytać siebie trzeba, coby pod ich wpływem z ojczyzną stać się musiało. Ks. Broglie zakończył protestem przeciwko śledztwu, rezultat jego naprzód już oznaczając jako nieważny i fałszywy. Mowę ks. Broglie przyjęła lewica wielkiemi poklaskami. W odpowiedzi zabrał głos Gambetta. W słowach ks. Broglie widzi on ową zdradziecką zręczność, która przez oszukanie narodu zyskała krzesła w Izbie. Gambetta protestuje jak najstanowczéj przeciwko imputacyi, jakoby pracował dla zagranicy. Izba zarządzając śledztwo nie przekracza prawnych granic. Senat w żadnym razie nie może być postawionym po nad powszechne głosowanie. Po żywych kilkakrotnych utarczkach pomiędzy prawicą a lewicą wniosek Grévego przyjęto 320 głosami przeciwko 203. Jutro wybiorą biura członków komisyi śledczéj.

Dyskusya, któréj tak powyższy telegram jak i sprawozdania pod rubryką Francyi umieszczone chociaż nie zupełny zawsze jednak dość jasny dają obraz, nie zabrzmiała ani jednym dźwiękiem zapowiadającym zgodę i ustępstwo, każe nam się przygotować na wszelkie ostateczności. Prasa republikańska z téj debaty bierze tylko pobudkę do większego zacietrzewienia, do rozburzania namiętności w kraju i grożenia powstaniem. Rep. franc. mówiąc o debacie środowéj, wypowiada bardzo mocno oczekiwanie, że kraj spostrzegłszy, dokąd go prowadzą, powstanie, aby zgnieść tych wszystkich, co jego losami igrają. Rząd zdaje się przygotowywać na taką ewentualność; aby mieć pod ręką wojska, na któreby się spuścić można, zmienił komendanta w Wersalu, zastępując dotychczasowego dowódzcę, jenerała v. Villers jenerałem Garnier. Jenerał v. Villers należy do artyleryi i dłuższy czas był komendantem politechniczéj szkoły. Jenerał Garnier odbył swoją militarną karyerę gwównie przy gwardyi cesarskiéj. W związku z tém stoi także rozporządzenie ministra wojny, aby kompanie piechoty, które w nowych jeszcze nie ukończonych fortach około Paryża umieszczone były, powróciły do swych pułków i przez oddziały wojsk inżynierskich zastąpione były. Oddziały te utworzone będą z wojsk załogujących dotychczas w Wersalu.

Senat wybrał na wczorajszém posiedzeniu czterech dożywotnich senatorów z saméj prawicy i to: jenerała Chabaud Latour i hr. Grefulhe orleanistów, Lucien Brun legitymistę i Grandperret bonapartystę. Lewica postawiła jako kandydatów Victora Lefranc, Alfreda André, Allou i admirała Jaureguiberry.

Doniesienie Agence Russe, że Porta niemieckiego ambasadora ks. Reuss prosiła o pośrednictwo w zawarciu pokoju, jest podług telegramu otrzymanego z Carogrodu przez Fremdenblatt zmyśloném. Aż do téj chwili żaden minister turecki kwestyi medyacyi nie poruszył a tém mniéj podobną prośbę czynił. To zaprzeczenie dowodzi, że wiadomość Agence Russe była tylko ballon d'essai, mającym na celu zbadanie opinii publicznéj w sprawie pokoju, a raczéj co do układów bezpośrednich Turcyi z Rosyą bez współudziału mocarstw. Dziennik turecki Turquie z 5 bieżącego miesiąca polemizuje także przeciwko wszelkim pogłoskom pokojowym, gdyż klęska Muktara baszy, która mogła była wywołać podobne wieści, nie ma większego znaczenia jak w czasie swoim przejście przez Bałkan Gurki. Turcya zatém jeszcze się nie czuje do tyla pokonaną, aby była zniewoloną do prośby o pokój, tém mniéj, że z dniem każdym pretensye moskiewskie rosną. Artykuł inspirowany przez kancelaryą Gorczakowa, ogłoszony przez jeden z dzienników bukaresztskich dowodzi, jak telegrafują do Köln. Ztg., że wstrzemięźliwe słowa cara przed wojną na to tylko były wypowiedziane, aby pokazać mocarstwom, że jest pokojowo usposobionym. Po wojnie i tylu ofiarach Rosya żadném słowem nie będzie związaną. Wobec woli Anglii i innych będzie Moskwa przy zawarciu pokoju podług swego widzimisię postępowała. Reformy w Bułgaryi już są niewystarczające, potrzeba tam ostatecznego urządzenia. W miarę wzmagających się żądań Moskwy niknie nadzieja prędkiego załatwienia kwestyi wschodniéj.

Fremdenblatt wiedeński, omawiając ewentualność wmięszania się Serbii do akcyi wojennéj, wystąpił w artykule odnośnym z wynurzeniami, noszącemi wyraźną cechę inspirowaną które nietylko wobec postawy Serbii, ale nawet wobec możliwych ogólnych następstw wojny moskiewsko-tureckiéj, godne są najwyższéj uwagi. Fremdenblatt — wedle telegraficznego streszczenia — powiada z przyciskiem: Serbia nie powinna liczyć pod żadnym warunkiem na urzeczywistnienie swych planów ambitnych w Bośnii. Rosya przy układach pokojowych nie będzie się wahała w wyborze pomiędzy głosem Austryi a Serbii. Austrya będzie zmuszoną porzucić swoje obserwacyjne stanowisko, jeśli wmięszanie się Serbii w wojnę nastąpi rzeczywiście i zagrozi bezpośrednio interesa austryackie. Fremden. podnosi daléj, że zdobycze księcia czarnogórskiego w Albanii nie stają w bezpośredniéj sprzeczności z interesami austryackimi, protest przeciw takowym byłby przeto równoznaczącym z interwencyą na korzyść Turcyi. Wreszcie dziennik pomieniony konkluduje wyraźnie, że wszelkie zwycięztwa Moskali, Rumunów, Serbów i Czarnogórców itd. nie stanowią bynajmniéj prejudykatu dla przyszłego uporządkowania spraw, o których tylko cała Europa stanowić będzie. Nie mamy w téj chwili jeszcze danych do ocenienia rzeczywistéj doniosłości artykułu Fremdenblattu, widocznie komunikowanego ze sfer rządowych; możliwe to będzie dopiero po otrzymaniu całego brzmienia artykułu i skonstatowaniu wpływu jaki wywoła on w sferach politycznych. To wszakże nadmienić nie zawadzi, że rozporządzenia tureckie ostatnich dni, ściągające niemal wszystkie wojska z Bośnii i Staréj Serbii ku Sofii dla zorganizowania odsieczy dla Plewny, jakby ze strony Serbii nie groziło żadne niebezpieczeństwo, przynajmniéj co do terytoryum bośniackiego, — że rozporządzenia te prawdopodobnie nie nastąpiły bez czucia ze sferami, z których wychodzi powyższy komunikat Fremdenblattu. W związku też z omawianą kwestyą, jest wiadomość, jaką przynosi telegram z Carogrodu, że ajent dyplomatyczny serbski, Christicz, zapytany przez ministra spraw zagranicznych o zamiary przypisywane Serbii, jakoby postanowiła wystąpić orężnie przeciw Turcyi, — odpowiedział, iż żadnych w téj mierze wiadomości nie otrzymał od swego rządu.

Zuowu rozchodzą się wieści o bliskiém wybuchu powstania karlistowskiego w Hiszpanii. Prowincye baskijskie nie mogą się pogodzić z nowym stanem rzeczy, zwłaszcza, że co chwila nowe spada na nich rozporządzenie, wydzierające im resztki dawnych przywilejów. Jak telegram donosi z Madrytu, 14 b. m. królewskiém rozporządzeniem nakazano prowincyom baskijskim płacić takie same bezpośrednie podatki, jakie płacą inne części kraju.

Podług depeszy Köl. Ztg z Rzymu z dnia wczorajszego, na najbliższym konsystorzu ma być mianowanych 5 kardynałów włoskiéj narodowości, pomiędzy nimi papieski nuncyusz Meglia.

---

* Koło polskie wniosło dnia 15 b. m. w pruskiéj Izbie poselskiéj następującą interpelacyą:

Interpelacya.

Do parafii kościańskiéj został, dość dawno temu, wprowadzony wskutek nominacyi przez naczelnego prezesa Günthera tak zwany proboszcz państwowy p. Brenk. Katolicka parafia wzbrania się wytrwale powierzyć się pasterstwu tego człowieka, ponieważ kościelne stanowisko jego nie da się pogodzić z religijnemi jéj zasadami. Równocześnie zaś zostali prawowici księża parafialni, częścią wydaleni, częścią zaś królewskie władze, które p. Brenkowi nadzwyczaj są pomocnemi, nie pozwalają im wykonywać czynności urzędowych, wskutek czego rzeczona katolicka parafia wszelkiéj pasterskiéj pomocy pozbawioną została. Obok tego nieszczęsnego stanu rzeczy, który niestety opiera się na znaném prawodawstwie lat ostatnich, bywają więźniowie (Insassen) prowincyonalnego domu poprawy zmuszani powierzać się pasterstwu p. Brenka. Następnie narażoną jest parafia cała w zupełnie nieprawny sposób na straszny przymus sumienia, ponieważ policya żąda, aby parafianie dostawiali pozwolenie do grzebania swych zmarłych od rzeczonego Brenka. Ci, którzy się do tego rozporządzenia nie stósują, mianowicie żałobą dotknięci, ci, którzy trupa niosą i grabarze skazywani bywają przy każdym pogrzebie na wysokie kary pieniężne; zdarzało się nawet, iż trupy przez policyantów i żandarmów chowane były. Kiedy przez zamknięcie cmentarza chciano zmusić parafią do powolności dla rzeczonego Brenka, pozostawały trupy przez kilka dni nie pochowane a nadto wywołano przez to pożałowania godne zajścia, wskutek których, powszechnego szacunku zażywający parafianie na ciężkie kary więzienne skazani zostali. Cmentarz bywał przez policyą raz zamykany, drugi raz otwierany, wkrótce znowu zamykany, przez co najnieszczęśliwszy zamęt w téj mierze wywołano.

Czy te fakta znane są królewskiemu rządowi?

Czy rząd ma zamiar ten, w najwyższy sposób wolność sumienia obrażający, stan rzeczy usunąć?

Ks. dr. Stablewski.

Interpelacyą poparli:
Dr. H. Szuman, Magdziński, Łyskowski, ks. dr. Jażdżewski, Pilaski, Thokarski, dr. Komierowski, Łubieński, Czarliński, dr. Chłapowski, Wierzbiński, dr. Szułdrzyński, St. Chłapowski, Kantak, Windthorst (Meppen), baron Heereman, Osterrath, baron Fürth, Menken, Dieden, Schlich, Kaufman, Hr. Schmissing-Kersenbrok, Bernards, Pauli, Bachem, Kolberg, Schaffer, Porsch, Biesenbach, Statz, Zaruba, dr. Franz, Scheben, Deloch, Kramerwitz, dr. Perger, Scholz (Neisse).

---

* **W sprawie** t. z. „Gutsvorstände“ odbieramy następującą korespondencyą:

Z pod Sremu.

Posłowie nasi, upomnieli się przy budżecie spraw wewnętrznych o ordynacyą powiatową dla Księstwa, i w tym względzie, jak przy wszystkich innych sposobnościach, obowiązek swój spełnili, bo któżby w zasadzie nie pragnął samorządu, zwłaszcza patrząc na to, co się dziś dzieje. Inną kwestyą, czy ordynacya powiatowa byłaby dla nas pożądaną — taka, jaką wprowadzili w innych prowincyach? Otóż sądzimy, że nie, bo zapewne dodaliby takie warunki, że oprócz uszczerbku kieszeni nie mielibyśmy żadnéj z niéj korzyści, biorąc rzeczy jak są u nas, a nie tak, jakby być powinny; wszakże i w innych prowincyach dla kosztów i skrybomanii nie bezwzględnie ordynacya powiatowa jest za postęp uznaną, a cóż dopiero by się u nas w tym względzie działo! Zasady więc bronić trzeba, ale pragnąć zastósowania takiego, jakie widzimy a zwłaszcza takiego, jakiegobyśmy u nas mogli się spodziewać, to rzecz całkiém inna. Ordynacya powiatowa, gdyby i jaką by u nas wprowadzono, byłaby tylko zrzuceniem ciężaru pracy z biurokracyi na rzecz mieszkańców, również odpowiedzialności bez powiększenia swobody ludności.

O coby się deputowani nasi upomnieć winni, to o uchylenie przepisów ordynacyi powiatowéj, nieistniejącéj u nas, a nam oktrojowanych pod formą dotkniętych już w piśmie Waszém Guts-Vorstände. W kraju, gdzie są landraci, sołtysi, a w dodatku komisarze obwodowi, kosztowna dla nas a gdzieindziéj nie istniejąca instytucya, nie pojmujemy, jakim prawem narzucają Dominiom, przezwanym Guts-Vorstände, niemiły urząd poborcy podatków wszelkich komunalnych na ludzi, w służbie dominialnéj będących. Ostatecznym rezultatem jest to, że nowy wielki ciężar spadł na dominia, nie chcące wchodzić z ludźmi swymi w drobiazgowe rachunki, repartycye podatkowe i konieczne kwasy. Podatków szkólnych nie ściąga dominium, ale również gdyby nie wpłynęły, ma być Gutsvorstand odpowiedzialnym za ich wpłynięcie za ludzi dominialnych. — W razach pomocy państwa dla szkół biedniejszych, pomoc tę w bieżącym roku po raz pierwszy obrachowano tylko na korzyść gminy; wskutek czego składki szkólne ludzi dominialnych, zwykle we wsi najmniéj zamożnych, tém są większe, a jako argument władze podały, że w razie niemożności ich ściągnięcia — znów die Gutsvorstaende są odpowiedzialnemi i to się ma dziać na mocy landrechtu. Kiedy gdy landrecht pisano, mało o szkołach, a z pewnością o rozdziale ludzi gminy od dominialnych mowy nie było, bo przed uwłaszczeniem i regulacyą stósunków wiejskich wszyscy ludzie wówczas byli dominialnymi.

Z tego wszystkiego wypada konieczność wyjaśnienia, jakiém prawem owe Gutsvorstaende narzuconemi nam zostały — z czego tyle wniosków wyciągnięto, albo dla nowego, ukrytego obciążenia dominiów, albo wzbudzenia niesnasek między chlebodawcami a robotnikami wiejskimi. Sądzę, że posłowie nasi winni się postarać o wyjaśnienie téj kwestyi, bardzo ważnéj w stósunkach naszych wiejskich.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 15 listopada.

(c) Jak wszędzie, chciano i u nas urządzić szkołę symultanną, a ponieważ dozór naszéj szkoły temu się sprzeciwił, odpowiedziano mu, iż w takim razie szkoła katolicka przyjąć będzie musiała jeszcze dwóch nauczycieli na swój etat. Przeciw temu zaprotestował dozór, uważając przyjęcie jednego jeszcze tylko nauczyciela za wystarczające; a gdy rejencya protestu dozoru uwzględnić nie chciała, dozór nasz, czując się w swych prawach pokrzywdzonym złożył, natychmiast swój urząd. Na wezwanie zatém odnośnéj władzy, obrano dnia 28 marca b. r. nowy dozór, składający się z pp. dr. Bojanowskiego, dr. Köhlera i kupca Dziegeckiego; do dziś go jednakże rejencya jeszcze nie potwierdziła, przysławszy mimo to w tym czasie dwóch jeszcze nauczycieli, tak jak było jéj życzeniem.

Podobnie i na miejsce dozoru kościelnego, złożonego już od przybycia p. Brenka, nie obrano dotychczas nowego i p. Tschuschke sprawuje w jednéj osobie urząd zastępcy patrona (probostwo bowiem kościańskie jest patronatu rządowego) i zastępcy dozoru kościelnego, jako administrator.

Dzisiaj uwięziono pozostałe jeszcze dwie siostry naszego domu Miłosierdzia, siostrę Apolonią i siostrę Anielą, ponieważ, jakżeśmy prze-

widywali, nie chciały na terminie dziś odbytym złożyć żądanego świadectwa w znanéj już sprawie ks. proboszcza Czechowskiego.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgaryi.** Z pod Plewny donosi wczoraj jeszcze telegram turecki z Orhanii, że atak Moskali na poszczególne pozycye Ireholi Lublie został odparty. Pozycye te po raz pierwszy wymieniane są w biuletynach, a na karcie zupełnie są pominięte; ztąd nie wiadomo narazie, w któréj stronie Plewny utarczka zaszła, a o rozmiarach takowéj telegram milczy. Prawdopodobnie było to pomniejsze starcie, bez żadnych doniosłych następstw, lecz w każdym razie objaw to wyjścia z wzajemnéj obserwacyi biernéj do żywszéj akcyi.

Sprawozdawca Pressy telegrafuje z Sistowy, że Moskale na linii oblężniczéj swojéj urządzili telegraf optyczny, oraz że straże i posterunki nocne odbywają się teraz z niebywałą sprężystością. Liczba dezerterów z Plewny znowu przybiera a ma to być barometrem stanu zapasów żywności, jak już swego czasu podnosił korespondent Timesa. Zeznania jednak owych dezerterów mają być nader sprzeczne. Kuryer Osmana baszy, który chciał przedostać się do Orhanii, został przez patrol moskiewski pojmanym. Zresztą z pod Plewny nie otrzymujemy dziś żadnych nowych wiadomości.

Posuwanie się Moskali ku zachodowi po za Plewną, jakeśmy to już zaznaczyli, z chwilą zajęcia Wraczy straciło cechę rekonesansową i zdradza daléj sięgające zamiary, które niepokoją Turków. Obawiają się oni, aby Serbowie, ośmieleni bliskiém sąsiedztwem wojsk moskiewskich, nie nabrali otuchy do wtargnięcia na terytoryum tureckie. Wiadomość wczorajsza o wyruszeniu Mehemeda Ali z Sofii na Berkowicę, nie powtórzyła się dziś, jak to oczekiwać należało; trudno téż przesądzać, czy jenerał ten przez ruch pomieniony postanowił tylko zapobiedz rozszerzeniu zagonów moskiewskich ku granicy serbskiéj, lub téż zdąża on do Plewny tą drogą? Za tém ostatniém przemawia okoliczność, że Mehemed ściąga wojska nawet z Bośnii i Hercegowiny, aby tylko zgromadzić jak największe siły do oswobodzenia Plewny. Wczoraj donoszono o marszu 15 batalionów z Banialuki, dziś dodają, że z Bieliny nad Driną ciągną także wojska tureckie ku Nowemu Bazarowi.

Ze wschodniéj części bułgarskiego teatru wojny donosi oficyalny telegram moskiewski z Bogot pod dniem 14 bm. o utarczkach rekonesansowych nad Łomem, oraz z Szypki:

Petersburg, 15 listopada. W ostatnich dniach Turcy przedsiębrali częste rekonesanse przeciw naszym pozycyom pod Eleną i niepokoili zarazem nasze straże po drodze z Osmanbazaru i Rumli. — W Szypce pomnożyli Turcy baterye przeciw górze św. Mikołaja. — W nocy dnia 13 bm. Turcy z Ruszczuku przypłynęli na 8 łodziach do ujścia rzeki Kapaska pod Dżurdżewem a skoro zaczęliśmy strzelać, cofnęli się znowu. Od dnia 13 bm. rozpoczęto ogień z nowych bateryi, któreśmy wznieśli do ostrzeliwania bateryi tureckich, zagrażających dworcowi kolejowemu w Dżurdżewie.

Tagblatt otrzymał następujący telegram z Bukaresztu z 12 b. m. W tutejszych kołach wojskowych utrzymują, że Plewna podda się we czwartek (t. j. jutro). Jeżeliby to jednak wbrew wszelkim oczekiwaniom nie nastąpiło, w takim razie wykonaliby Moskale ogólny szturm na Plewnę. Zapewniają, że po odniesionym nad Plewną sukcesie car zwróci się wprost do cesarzów Austryi i Niemiec i wyrazi gotowość do zawarcia pokoju. „Dobrze poinformowani zapewniają, że car złoży przy téj sposobności dowód umiarkowania, który wywoła powszechne zdumienie.“

Turcya zarządziła nowe powołanie pod broń 300,000 ludzi. Jeden ze sprawozdawców specyalnych, donoszący o tém, nadmienia, że rozporządzenie wydane w tym kierunku do prowincyi, nie pozwolają wątpić, iż rząd otomański, przedsiębierze daleko sięgające środki, które zaraz w życie wchodzą. Jakkolwiek od cyfry téj 300,000 ostatecznie przyjdzie może odtrącić znaczną liczbę, w każdym razie faktem jest, że czynią się przygotowania w stolicy na okrycie i uzbrojenie wielkich mas, które wkrótce sprowadzone być mają. Przy téj sposobności — pisze korespondent — przyznać muszę, że Turcya przeprowadza energicznie wszystko, co tylko możliwe jest w przedmiocie zmobilizowania sił wojennych.

Neue fr. Presse otrzymała dnia 12 b. m. z Szumli następującą depeszę:

Przybyło tutaj dwóch delegowanych polskiego rządu narodowego(!?) pp. Karol Brzowski i Rydzewski. Wczoraj przyjmował ich z niezwykłemi honorami w Rasgradzie generalissimus, Sulejman basza. Delegaci ci otrzymali misyą sformowania z polskich ochotników i dezerterów legionu polskiego. Delegaci ci, rozporządzając dostatecznemi środkami pieniężnemi, zorganizują propagandę celem pozyskania tych Polaków, którzy służą w wojsku rosyjskiém, dla interesów narodowych.

Z Dubrownika telegrafują do wiedeńskiego Fremdenblattu:

Okręty wojenne tureckie zabrały część wojsk z wyspy Krety do Dedeaday, skąd takowe przewiezione będą koleją żelazną przez Adryanopol do Sofii i wcielone do armii Mehemeda Alego baszy. — Z Alesiv wysyłają wojska do kraju Mirydytów, gdzie pojawiły się symptomata powstania.

Korespondent warszawski do Czasu podaje z autentycznego źródła, bo z ust rannych przywiezionych do Warszawy, następujące ciekawe szczegóły z Bułgaryi a na koniec z Warszawy:

Między innemi plagami dającemi się wojsku we znaki jest owa starodawna egipska plaga myszy, których miliony szukają schronienia pod namiotami; literalnie z rąk żołnierzy wydzierają one strawę, niszczą ich nakrycia, skóry, tak, że żołnierz ani butów zdjąć nie może, ani złożyć w namiocie na noc cokolwiek skórzanego posiada, a tém mniéj sucharów, bo w kilka godzin wszystko do szczętu zostanie zniszczone. Zimno, głód, pragnienie, brak schronienia, ciepłéj odzieży, ciepłéj strawy, niepojęte trudności marszu po rozmokłéj ziemi, oto są główne rysy położenia armii. Powszechnie mówią, że jedynym człowiekiem podtrzymującym ogólny upadek ducha jest sam car; gdyby on w téj chwili opuścił Bułgaryą, tak jak o tém wnioskowano, na armią liczyćby nie można.

Pociągi z rannymi przybywają tu nieustannie. W ciągu dni 8 przybyło ich dwa. Rozchodzi się tu wieść że nasze siostry miłosierdzia wracają; z ich ust jedynie będziemy mogli się dowiedzieć, co jest powodem tego nakazu. Mówiono tu poprzednio, że czernice odstawione z klasztorów rosyjskich do pielęgnowania rannych, w zanadto wyraźnéj znajdowały się sprzeczności z naszemi siostrami, by te wytrwać mogły i by mogły się stać rzeczywiście użytecznemi. Pomiędzy rodzajami chorób, przybywającemi tu, dwa szczególne znajdują się objawy. Najprzód wypapki nie rzadkie zupełnéj ślepoty, która podług zdania lekarzy jest nieuleczalną, a następnie stósunek niezwykły obłąkanych pomiędzy oficerami. Doświadczenie w innych wojnach wprawdzie zapisało pomiędzy zdarzającemi się objawami chorób wojennych, pomięszanie zmysłów, ależ nigdy w takim stósunku, jak obecnie po morderczéj bitwie pod Plewną. Przywieziono ich do Warszawy 5, wyekspedyowano zaś do Kijowa i Moskwy kilkunastu. Jest to skutek niezawodnie poprzedniego usposobienia do rozstroju nerwów, spowodowanego życiem lekkiém, nadużyciem trunków i bezsennemi przy zielonym stoliku strawionemi nocami.

Z Petersburga donosi telegram urzędowy z dnia 15 bm.:

Goniec Urzędowy pisze, że na pamiątkę zasług wojennych zmarłego jenerał-feldmarszałka hr. Wrangel zarządzoną została w wojsku rosyjskiém trzydniowa żałoba. — Goniec Urzędowy zawiera również doniesienie Nelidowa do ks. Gorczakowa o 4 pojmanych pod Teliszem cudzoziemcach, a mianowicie trzech Anglikach i jednym Francuzie z Pery. Z Anglików 2 należy do Towarzystwa czerwonego krzyża. Do raportu dołączony jest protokół, w którym owi dwaj Anglicy stwierdzają, że na pobojowisku pod Teliszem ciała żołnierzy moskiewskich były porąbane.

* **Z Azyi** nowych telegramów nie otrzymujemy dziś żadnych. W Pressie tylko spotykamy depeszę korespondenta jéj z Tyflisu, który donosi, że kolumna moskiewska, która z Ardahanu maszerowała przez Olti, zajęła stanowisko w górach Soghanluckich, oraz że, gdyby w najkrótszym czasie nie udało się Moskalom zdobyć Erzerumu, w takim razie cały korpus Heimanna rozłoży się w tychże górach na zimowe leże.

Köln. Ztg. podaje następujący szkic bitwy pod Dewebojun, dnia 4 b. m., która złamała ostatni opór Muktara baszy przed Erzerumem:

Po klęsce pod Karsem potrafił jeszcze Muktar basza zreorganizować swą armią wraz z batalionami Imaiła baszy i z ocalonemi zastępami, w sile 30 batalionów i kilka bateryi, zajął stanowisko pod Dewebojun, które, acz z natury już obronne, zaopatrzył jeszcze w szańce, których sypaniem kierował Faizi basza, były oficer pruski, nazwiskiem Colmann. Rozstawienie armii tureckiéj na téj pozycyi zakrywało zupełnie Erzerum: lewe skrzydło Izmaiła baszy stało pod Gurghi Boghas, centrum pod osobistém dowództwem Muktara w wąwozie Dewebojun, prawe zaś skrzydło zajęło stanowisko na kończynach górskich. Gdy dnia 28 października nadeszła wiadomość, że Moskale zajęli Olti, Köprikioi, Delibabę i Hassankaleh, Muktar basza osobiście objechał pozycye swéj armii i znalazł je w należytym porządku. W dniu 3 listopada dowiedział się Muktar basza od szpiegów, że 30,000 moskiewskiéj piechoty z 150 działami zbliżyło się ku niemu na jakie 15 kilometrów odległości. W dniu 4 listopada rano dostrzegły forpoczty tureckie szybkie posuwanie się nieprzyjaciela ku wsiom Khandjes i Saghirlu, leżącym na lewém skrzydle tureckiém. Moskale uderzyli gwałtownie na lewe skrzydło Izmaiła baszy, ale Turcy spokojnie wytrzymali atak, ufni w morderczy ogień swych karabinów. O 11 godzinie przed południem atak moskiewski został odparty zupełnie, a plac bitwy zalegały całe stosy ich trupów. Muktar był przekonanym, że główna siła Moskali brała udział w bitwie i zdziwił się niepomału, gdy naraz po południu ukazała się liczna kawalerya moskiewska na równinie naprzeciw tureckiego centrum. Nie widać było ani piechoty, ani artyleryi. Turcy już się nie spodziewali, aby tu i piechota była w akcyi. Pozwolili więc zbliżyć się tym zastępom jazdy aż do podnóża gór. Muktar spokojnie się przyglądał temu atakowi kawaleryi na stromo góry, a tu i owdzie słychać było głosy politowania nad nieuniknioną zgubą tych dzielnych jeźdzców. Skoro kawalerya nieprzyjacielska zbliżyła się na odpowiedni dystans, dał Muktar rozkaz do natarcia. Piechota turecka wysunęła się z okopów, dały się słyszeć strzały karabinowe, aż z bagnetem w ręku uderzono na jazdę moskiewską. Lecz ta raptem rozpierzchła się na wszystkie strony, a z po za niéj ukazała się chmura piechoty, któréj 45 batalionów w zasadzce po za jazdą postępowało. To niespodziane zjawisko mas piechoty nieprzyjacielskiéj wywołało panikę w szeregach tureckich, i wszystko niebawem poczęło uciekać w nieładzie ku Erzerum.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do Czasu o nieustanném prześladowaniu religii katolickiéj na Litwie, co następuje:

Wiadomość o zniesieniu klasztoru Benedyktynek w Nieświeżu na Litwie nie przecisnęła się dotąd do europejskiéj publicystyki. Przy natłoku telegramów wojennych ze Wschodu nie było zapewne miejsca na wiadomości z placu innego boju, to jest boju na religijném polu, staczanego z taką nieubłaganą zaciętością przez Rosyą. A jednak towarzyszące temu rozporządzeniu rządowemu sceny w kronice dziejowéj zapisane być winny jako dowód, że Rosya umie jednocześnie głosić się wyswobodzicielką uciśnionych ludów a lud na Litwie gnębić, głosić swobodę religijną a katolicką wiarę wytępiać.

Z trzech klasztorów, które przed niedawnym jeszcze czasem znajdowały się w Nieświeżu, zabrano poprzednio bernardyński na cerkiew schizmatycką, dominikański na szkołę ruską i pozostawał już tylko jeden, zgromadzenie Benedyktynek, do którego w roku 1868 zwieziono zakonnice z suprymowanego klasztoru w Mińsku. Tego roku klasztor nieświeski uległ losowi, który po kolei spotyka wszystkie klasztory; powodem rzeczywistym kasaty było, że zakonnice nie przyjęły rytuału ruskiego; pozornym zaś, że liczba zakonnic nie wyrównywa przepisanéj przez rząd liczbie znajdować się mających w klasztorze. Śmierć zatém jednéj zakonnicy po za tę cyfrę jest wyrokiem kasaty. Rząd zawezwał administratora dyecezyi księdza Zylińskiego, by zakonnice z klasztoru usunął, ksiądz Zyliński słynny z uniżenia przed rządem, ukazał się w wykonaniu gorliwszym niż niższe stopnie władzy i nakazał, by zakonnice w pięć godzin po zawiadomieniu opuściły klasztor. Rozkaz ściśle wykonany został pomimo próśb mieszkańców i wstawienia się właściciela majątku. Sprowadzono proste wozy włościańskie, na których w ścisłéj klauzurze żyjące zakonnice przewiezione być miały do stacyi kolei żesaznéj. Żona właściciela majątku księżna Antoniowa Radziwiłłowa z Berlina, bawiąca podówczas w Nieświeżu i kilku sąsiednich obywateli nadesłali swoje powozy oddając je do dyspozycyi zakonnic; przewieziono w nich biedne ofiary do stacyi kolei żelaznéj a następnie do Wilna, gdzie się wykazało przepełnienie i część z nich znowu przewieziono do Grodna, wszystkie pod eskortą żandarmeryi. Litość budziła mianowicie 90 letnia staruszka, którą z łóżkiem znieść musiano do powozu i któréj po za kratą klauzury, gdzie całe życie spędziła, nie dozwolono umrzeć. Księstwo okazali zakonnicom należną cześć i spółczucie; młoda 15letnia księżna Elżbieta córka Antoniego, pełna wdzięku i ujmującéj dobroci była im aniołem pocieszycielem. Zakonnice zaledwie czas miały zebrać kosztowniejsze i piękniejsze aparaty kościelne i oddały je do pałacu; policya zaś nie śmiała przez wzgląd na wysoko postawioną osobistość księcia Antoniego temu przeszkodzić. Biednym wygnankom żal było zwłaszcza rozstawać się z ciałem dawno zmarłéj świątobliwéj zakonnicy, którą za świętą opiekunkę swoję uważały i nie jeden cud, za jéj wstawiennictwem otrzymany, w kronikach klasztornych zapisały. A więc znowu jeden przybytek pana Zastępów opuszczony został i zapewne na cele wrogie Kościołowi obrócony będzie.

NIEMCY.

* Berlin, 15 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu plenarném Izby poselskiéj przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości odezwał się poseł Wetzki (z Kwidzyny) w kwestyi tłómaczów, którą Izba ta już kilka razy się zajmowała. P. Wetzki rzekł: Izba uznała zażalenia Polaków za usprawiedliwione, również i rząd, który postanowił w téj mierze przeprowadzić radykalną organizacyą. Obecny etat wykazuje téż zwiększenie funduszów na tłómaczów o 16,800 m., a zatém uznać należy, że polepszenie nastąpiło. Lecz to nie wystarcza, trzeba koniecznie więcéj pod tym względem zrobić. Mówca podnosi, że pomiędzy obecnymi tłómaczami trudno znaleść ludzi naukowo wykształconych, lecz i obecne podwyższenie pozycyi dla urzędników tych przeznaczonéj nie może ludzi umiejętnych zachęcić do poświęcenia się téj karyerze. Mówca życzy sobie z tego powodu zmiany istniejących stósunków, która nie może być odroczona do wprowadzenia nowych praw sądowych, zwraca się jednakże równocześnie do posłów Polaków z prośbą, ażeby się postarali o to, iżby i synowie familii polskich zawodowi temu się poświęcali. — Poseł Windthorst (z Meppen) uważa to ostatnie wezwanie za całkiem usprawiedliwione, ponieważ od służby publicznéj nikomu się uchylać nie wolno, jeżeli rzecz publiczna nie ma być na szwank wystawioną. Równocześnie jednakże zwraca i uwagę rządu na to, żeby Polakom nie utrudniał przystępu do urzędu. — Poseł Magdziński zgadza się z wywodami p. Wetzki. I on ubolewa nad niedostateczną kwalifikacyą tłómaczów, wykazuje, że pensye ich nie są wystarczające i prosi rząd, aby niedogodnościom tym zaradził. Co się zaś tyczy życzenia, objawionego przez p. Wetzki, to musi zwrócić uwagę na to, że urzędnikom Polakom stawiane bywają liczne zapory. Jako przykład podaje mówca, że świeżo zrzucono z urzędu tłómacza, który wziął udział w stowarzyszeniu polskiém, które bynajmniéj polityką się nie zajmowało. — Komisarz rządowy tajny radzca Rindfleisch zapewnia, że i rządu zamiarem jest polepszyć dolą tłómaczów. Panowie preopinanci wiedzieć jednakże powinni, że trudności są bardzo wielkie, jakie się w rozwiązaniu téj kwestyi napotyka. Niesłychanie jest rzeczą trudną pozyskać potrzebną liczbę zdatnych tłómaczów. Opinie sądów apelacyjnych, w których obwodzie różne języki są używane, kładą przycisk po większéj części na polepszenie posad tłómaczów, lecz zarazem wypowiadają, iż wielka jest trudność w obraniu drogi, któraby do pożądanego celu doprowadziła. Rząd zrobił pod tym względem wszystko, co na razie zrobić mógł i nie zapomni w przyszłości poczynić większych ułatwień (oklaski). — Przy pozycyi na wydatki więzień w Berlinie domagał się poseł Windthorst, żeby o nabożeństwo dla więźniów-katolików więcéj się troszczono, jak dotąd. — Przy obradach nad etatem ministerstwa rólnictwa uskarżał się poseł ks. dr. Jażdżewski o przewłoki przy postępowaniu podziałów majątku i o niedokładność cen normalnych.

Pod dniem 15 października r. b. wysłało 18 członków Izby poselskiéj bezpośrednie podanie do cesarza Wilhelma, w którém wypowiedzianém było z góry, że oni w imieniu i z polecenia kilku tysięcy, w dniu 14 października w Kolonii zebranych katolików z wszystkich zakątków prowincyi nadreńskiéj, występują. Podanie dotyczyło znanych rozporządzeń rządu na polu oświaty. Cesarz zażalenie to oddał ministrowi dr. Falk, ażeby na nie odpowiedział. Minister ten przesłał téż pod dniem 13 listopada r. b. na ręce posła J. Bachem całkiém odmowną odpowiedź, w któréj twierdzi, że przy dzisiejszém postępowaniu ze szkołami pozostać musi. Ciekawy ten reskrypt, który przez Staats-Anzeigera ogłoszonym został, podamy w tych dniach w dosłowném tłómaczeniu i dla tego dziś się nad nim obszerniéj nie rozwodzimy.

Sejm w. księstwa Badeńskiego zagajony został dziś osobiście przez w. księcia, który podniósł nasamprzód harmonią, jaka panuje pomiędzy nim a jego ludem, wspomniał daléj o pobycie cesarza Wilhelma, który odbierał przegląd 14 korpusu armii. W końcu wyliczył w. książę projekty, które rząd sejmowi przedkłada a pomiędzy którymi nie znajdują się żadne ważniejsze.

Sąd apelacyjny w Monasterze ogłosił dziś wyrok w sprawie śledczéj przeciwko księdzu Biskupowi Brinkmann i towarzyszom. Wyrok uznaje księdza Biskupa całkiém niewinnym i zatwierdza uwalniający wyrok pierwszéj instancyi na księży v. Noël, Schürmann i dr. Richters, natomiast skazuje Oficyała ks. prałata dr. Giese za usunięcie dokumentów i aktów na dwuletnie więzienie. Ksiądz Friéver skazany został na trzymiesięczne więzienie, przyczém policzoném mu ma być czas więzienia śledczego a ksiądz Haverrath na sześciotygodniowe więzienie.

Pod Hamm przed mostem na rzece Lippe uderzyły na siebie dziś zrana dwa pociągi, przyczém dwa wagony zostały zdruzgotane a jeden z urzędników kolejowych w rzekę wrzucony, jednakże późniéj wyratowany.

Frakcya centrum ofiarowała posłowi baronowi v. Schorlemer-Alst w upominku w dniu srebrnego jngo wesela puchar srebrny wartości 630 marek.

W sprawie księdza Odrowskiego, więzionego przez długi czas o odmówienie zeznania w więzieniu chełmińskiém, oskarżony został i ksiądz Ignacy Szymański, odpowiedzialny redaktor Germanii, o to, ż kwestyą tę w organie swym nie dość delikatnie podniósł. Na wczorajszym jednakże terminie audyencyjnym trybunał sądowy pierwszéj instancyi się przekonał, że to, co Germania w sprawie téj pisała, było prawdą, i uznał redaktora jéj niewinnym.

FRANCYA.

* Paryż, 14 listopada. Przyjaźnią pomiędzy Niemcami a Włochami szafowano w ostatnim czasie ostentacyjnie po wszystkich stolicach europejskich, podczas kiedy równocześnie stósunki między Włochami a Austryą stawały się widocznie coraz więcéj oziębłemi; Włochy bowiem nie mogły ukryć rosnącego z dniem każdym apetytu powiększenia się w obecném zawichrzeniu na Wschodzie, zajęciem jakiego kawała kraju nad morzem Adryatyckiém, czy to na koszt Austryi czy téż Turcyi. Ze Niemcom chodzi o przyjaźń włoską, rzecz to prosta, nie chcą one bowiem, aby Włochy zbliżyły się do Francyi, co zdaniem naszém nie jest tak łatwém i tak prędko nastąpić nie może, gdyż interesa dwóch tych krajów kolidują ze sobą, jak daleko sięga morze Śródziemne. Natomiast Francya, dopóki się nie wyzuje z wszelkich uczuć katolickich, nie może apatycznie spoglądać na nowe zamachy, jakie Włochy papieztwu gotują. Lewica włoska, do któréj p. Crispi należy, nie mogąc papieztwu zadać śmiertelnego ciosu, stara się przynajmniéj o to, aby je osłabić i ubezwładnić.

Tymczasem „fatalny,“ marszałek Mac Mahon, choć się wypiera, iż nie jest klerykałem, jest przynajmniéj katolikiem i nie mógłby spokojnie patrzeć na nowe pogwałcenie praw Stolicy św., oprócz tego mimo rewolucyjnych krzykaczy i radykalnych wartogłowów, lud francuzki jest w gruncie katolicki, a nakoniec nie braknie teoretyków i doktrynerów, uważających zniweczenie Papieztwa za kolosalny błąd polityczny, jak niegdyś Thiers. Zupełnie inny obrót wzięłyby rzeczy, gdyby się udało strącić marszałka, i w miejsce jego postawić przywódzcę radykalizmu francuzkiego pana Gambettę! W takiém razie lewica włoska mogłaby swobodnie pastwić się nad Stolicą św., a we Francyi wybuchnąłby krwawém płomieniem kulturkampf na pociechę Niemiec, które patrząc z zadowoleniem na rozdzierające łono własnéj ojczyzny społeczeństwo francuzkie, nie potrzebowałyby już nigdy obawiać się odwetu ze strony Francyi.

Niestety są ludzie i pisma jak naprzykład Dziennik Poznański którzy tego nie widzą i w liberalnym zapale przyklaskują braciom po duchu z nad Sekwany, mieszając pojęcia i sprawiając zamęt w głowach swych czytelników.

Jakie jest właściwe usposobienie Niemiec względem Francyi, jakie ich na przyszłość zamiary, jaka nienawiść ożywia liberałów niemieckich przeciw temu duchowi katolickiemu, który jeszcze tkwi w ludzie francuzkim, to widzimy jasno z następujących słów dzisiejszéj Nation. Zeitung.

Odpowiedź na pytanie, kto zerwał kompromis i Francyą wtrącił w przepaść nieszczęść, jest jasną. Są to ludzie, których rady marszałek słucha, przedewszystkiém owi nieprzyjaciele państwa, którzy nigdy broni nie składają, którzy pod każdą maską jednéj tylko służą sprawie, klerykały. Sekta ta posiada sekret gruntownego rujnowania wszystkich państw, w których wpływ i władzę sobie zdobyła. Sądzono, iż Francya jest zanadto ucywilizowaną, zanadto jako państwo utwierdzoną, iżby się partyi téj udać miało wtrącić ją w stósunki równające się hiszpańskim i południowo-amerykańskim. Już nie urząd wybranego konstytucyjnie marszałka stanowi punkt ciężkości, jedno miecz naczelnika armii, przedstawiający najwyższą władzę. Na jak długo? — nie wiemy, w każdym razie nie dłużéj, jak do chwili, w któréj silniejszy miecz prawo swe do Francyi udowodni. Rękojmie, jakie zagranicy daje rząd ugruntowany na prawnych podstawach, upadną z zapowiedzianém pogwałceniem konstytucyi. Rząd pretoryański, odbierający swe natchnienia od wojującego Kościoła, powstaje w pośród Europy, wola armii staje się nieograniczoną wolą państwa, żywioły przedstawiające spokój i pracę pozbawiane bywają wszelkiego wpływu, a o następstwach, jakie ztąd dla bezpieczeństwa zagranicy i spokoju Europy wypływają, nie potrzeba się szeroko rozwodzić. W ten sposób postę-

wanie marszałka staje się faktem nie-iernéj doniosłości dla Europy.

Dotychczas było zwyczajem w Izbie, że p-o między odczytaniem wniosku referenta a pomiędzy rozpoczęciem rozpraw przynajmniéj dwie doby upłynęły; do tego zwyczaju nie zastósowano się na wczorajszém posiedzeniu Izby i przystąpiono zaraz do dyskusyi, skoro tylko p. Leblond odczytał swój referat o wniosku żądającym ustanowienia komisyi śledczéj. P. Baragnon, członek skrajnéj prawicy, mówiąc przeciw wnioskowi oświadczył, iż rzeczona komisya byłaby zupełnie nieprawną a ustanowienie jéj przeciwiłoby się zupełnie konstytucyi kraju i nosiłoby na sobie charakter rewolucyjny; komisyi takiéj nie można wybierać bez poprzedniego uchwalenia specyalnego prawa, a takiego prawa Izba deputowanych bez współudziału senatu uchwalać nie może. Izba może wprawdzie zarządzić śledztwo w poszczególnym przypadku, tutaj wszelako Izba czyni zamach na władzę wykonawczą i przywłaszcza sobie prawa senatu. Jest to oskarżeniem nietylko ministrów, ale całéj połowy kraju, dziełem zemsty a nie sprawiedliwości.

Izba, mówił pan B., nie jest najwyższą władzą, gdyż tę stanowią trzy czynniki: Izba, senat i prezydent. Izba przywłaszczając sobie prawo stanowienia osobnéj ustawy, gwałci konstytucyą. Daléj kreśli mówca zamęt, jakiby taka komisya w kraju wywołała i oświadcza, iż posłużyłaby ona chyba do tego, aby wygotować spis zakładników dla przyszłéj komuny. Żaden urzędnik, nawet ostatni polowy, nie potrzebuje, zdaniem mówcy, poddawać się w tym przypadku rezolucyi Izby; mówca jest przekonany, że ani jego koledzy w Izbie, ani żaden prefekt, ani agent rządowy wyrokom komisyi się nie poddadzą.

Po panu B. przemówił p. Renault, który wciągnąwszy nawet marszałka i jego przedwyborcze po kraju podróże do dyskusyi, zakończył mowę swoją następującą apostrofą do prawicy: „I po takich zajściach macie jeszcze odwagę twierdzić, iż jesteście przedstawicielami konserwatystów! Reprezentantami prawdziwych konserwatystów my jesteśmy, wy zaś przedstawiacie tylko rewolucyonistów ostatniéj próby.“ Następnie odroczono na wniosek ministra Fourtou posiedzenie do dnia następnego.

Na posiedzeniu z dnia dzisiejszego przemówił minister spraw wewnętrznych, jak następuje:

To co we wniosku pana Grévy jest obrażającego dla ministerstwa pomijam, będę się natomiast starał nadać dyskusyi inny kierunek, i skreślę obraz położenia rządu i opozycyi przy wyborach. Opozycya zawsze odmawiała rządowi prawa mięszania się do wyborów, choć je mężowie, którzy doszli do władzy zawsze wykonywali, nawet Kaźmierz Périer. Ludzie robiący rządowi obecnemu zarzut z tego powodu, należeli do rządu obrony narodowéj, a depesze pana Gambetty dostatecznie wyjaśniają rolę, jaką rząd ów odgrywał przy ówczesnych wyborach: „Jeżeli mięszanie się rządu do wyborów było kiedykolwiek usprawiedliwionym t. j. takiém właśnie postępowanie rządu marszałka Mac Mahona! W roku 1876 powoływało się wielu kandydatów na jego imię, znaną jest rzeczą, jaką rolę odgrywały w ostatnim czasie afisze z podpisem: kandydat marszałka, potrzeba tedy było urzędowych kandydatur, aby wyprzeć tych, którzy się fałszywie pod powagę marszałka podszywali. Dla czegóż rząd nie miałby mieć swych własnych kandydatów? mówiono tutaj wczoraj o konstytucyi, zdaje się wszelako, iż zapomniano, że konstytucya była owocem zjednoczenia: frakcya konserwatywna zgodziła się na zasadę republikańską, zastrzegłszy sobie prawo rewizyi, republikanie natomiast dali konserwatystom gwarancyą, jaką jest senat i naczelnik kraju, ktory w razie nieporozumienia między Izbami ma prawo stanąć po stronie jednéj lub drugiéj; straż nad konstytucyą powierzono w ten sposób marszałkowi, którego pełnia władzy poprzedziła konstytucyą.“ Jakżeż tego układu dotrzymano? Marszałek powoływał do ministerstwa mężów republikańskich i konserwatywnych, którzy zawsze uledz musieli naciskowi Izby; marszałek miał prawo przypomnieć rozporządzenia konstytucyjne i mógł powoływać kandydatów ze wszystkich stronnictw. Ze krajowi grozi niebezpieczeństwo radykalizmu przyznał to sam p. L. Renault. Niebezpieczeństwo to potwierdzają programy socyalistów, (tu pan Gambetta zapytuje, ile rząd kosztowało drukowanie tych programów socyalistycznych?); Bonnet Duverdier skazany został na więzienie, a mimo to wybrany posłem, a teraz domagacie się jego zwolnienia. Czyż bezpieczeństwo nie jest zagrożone, jeżeli marszałek i jego urzędnicy doznają obelgi napaści, jeżeli w Montluçon motłoch wołać może: „Niech żyje komuna!“ (ogromne hałasy). Podobne rzeczy działy się w 20 departamentach. Tu mówca odpiera zarzuty p. Grévy i na podstawie dokumentów dowodzi, że nawet urzędnicy mieli zupełną wolność działania, bo były gminy, w których na 15 urzędników tylko ośmiu za rządem głosowało. Inaczéj postępował sobie pan Gambetta, kiedy był u władzy.

Po ostateczném obliczeniu rezultatu wyborów do rad departamentalnych pokazuje się, że republikanie stracili większość w 5 radach, zdobyli je w 15. Francya wraz z Algierem liczy 90 rad jeneralnych; republikanie mają teraz większość w 49, konserwatyści w 38, w 3 zachodzi równość głosów.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 15 listopada. Standard donosi z Poradyma pod dniem 13 b. m.: Wczoraj wysłali Moskale parlamentarza do Osmana baszy z żądaniem poddania się. Osman odpowiedział, że jego środki obrony jeszcze się nie wyczerpały.

Peszt, 15 listopada. Pesti Naplo donosi: Sprawa uwięzionych Szeklerów przyjdzie przed sąd 19 b. m.

Wersal, 16 listopada. Gambetta pluł podobno wczoraj wieczorem krwią. — Królowa Izabella przybyła tu dziś zrana.

Paryż, 15 listopada. Rezultatowi wczorajszych wyborów na senatorów przypisują wielkie znaczenie, ponieważ 141 głosy Bonapartystów uważane są za wotum rozwiązania Izby. Czterech nowych senatorów było dziś wieczorem obecnych prawie ze wszystkimi członkami prawicy senatu i Izby deputowanych na recepcyi u marszałka w gmachu prefektury.

Przegląd społeczno-ekonomiczny.

(Samobójstwa. — Kanalizacya. — Podatki. — Socyaliści i ultramontanie. — Sprawy ekonomiczne w Würzburgu. Lichwa. — Stowarzyszenie ekonomiczne nádreńskie. — Kredyt. — Mieszkania. — Studyum spraw społecznych).

Samobójstwa coraz częstsze stawają się plagą społeczeństwa. W Prusiech podług obliczenia statystycznego z każdym rokiem więcéj bywa samobójców. W ostatnich latach wrzącéj walki kulturnéj na 100,000 mieszkańców było w r. 1874: 12,1; w roku 1875 12,8; ogólnie w r. 1875 było 3,278 samobójców. Nad przyczynami strasznego gościa długoby przyszło się rozwodzić.

Dopominania się naszych posłów w Berlinie o tyle skutkowały, że w etacie minister handlu nareszcie dla Księstwa przedłożył do uchwalenia pod tytułem: handel, przemysł i budowle sumę 4,115,000 marek. Z tych na spławienie Brdy 559,000, Noteci 3.200000; naprawa kanału bydgoskiego 358,000. Suma tak wielką się nie wyda, gdy rozważymy, że 126 milionów 745,000 marek kraj na ten wyłącznie cel złożyć musi.

Szkatuły państw nowożytnych wykazują ciągłe deficyta. Wykaz dochodów finansowych rzeszy niemieckiéj za miesiąc październik ma do zapisania znaczny deficyt w porównaniu do kwartału przeszłego. Dochody w 2 kwartale r. 1877 z cła, podatku na cukrownie, sól, tabakę, okowitę, piwo nałożone wynosiły 42,009,414, w trzecim zaś 40,392,434. Za sól samę, najwięcéj przez lud konsumowaną, złożył obok innych podatków znowu lud 8,692,820 marek w samym 3 kwartale roku 1877. Przeciwko opodatkowaniu soli silnie występują socyaliści i żądają zniesienia, a nałożenia podatku na przedmioty zbytku.

Jeden z przewódzców socyalistów, znany Liebknecht, brał udział w kongresie międzynarodowym w Gent w Belgii, gdzie w mowie swojéj o nas i o ks. Bismarcku nie zapomniał. Ubolewając, że książę żelazny w 6 latach sprowadził na socyalistów 2,700 procesów, że ich ściga środkami siły, przechodzi następnie do zysków płynących dla nich z walki kulturnéj. Szczęściem, mówił Liebknecht, prześladuje Bismarck równocześnie ultramontanów i tym sposobem pracuje dla nas. Ultramontanie właśnie są nam niebezpieczni z powodu, że nam zagrażają zawładnięciem ludem; kanclerz sam uwalnia nas od tego nieprzyjaciela. Oto rezultat: w r. 1871 mieliśmy 140,000 głosów; r. 1877 po czteroletnim kulturkampfie mamy już 600,000 głosów. Orzeczenie to jest pouczające dla tych, co lubią, czy w Berlinie, czy w Poznaniu majaczyć o łączeniu się czarnego i czerwonego internacyonału.

Jako ilustracyą niedawno odbytego wieca liberalnego w Gera przeciw socyalistom, warto zapisać, że właśnie w tém mieście przy ściślejszych wyborach wyszedł zwycięzko kandydat Bräter socyalista, 222 głosami większości. W Saksonii, w obwodzie Stolberg, również przeszedł socyalista adwokat Freytag, którego postawili socyaliści w miejsce unieważnionego wyboru Liebknechta. Jeżeli owe niesłychane sukcesa nie otworzą rządowi oczu, i nie sprawią zwrotu w walce kulturnéj, tedy za lat 3 zdziwią się Niemcy, gdy spostrzegą, że są na wskróś socyalistyczne.

* * *

Zostawiając przyszłość Niemiec losowi zasłużonemu, przypatrzmy się, w jaki sposób ludzie walczący za prawdę, wolność i sprawiedliwość, usiłują zmniejszyć nędzę ogólną i tym sposobem najskuteczniéj walczą przeciw socyalistom. Mam na myśli 25 wiec w Würzburgu katolików niemieckich w październiku r. b. odbyty i rezolucye w dziedzinie społecznéj. Pocieszającą jest rzeczą, że katolicy Francyi, Niemiec i świeżo w Bergamo we Włoszech z tak wielkiém zrozumieniem rzeczy w sposób organizacyjny przystępują do rozwiązania zagadnień społecznych. Gdy niejedno i u nas się robi z większém lub mniejszém zrozumieniem, warto zapoznać się z chrześciańską tendencyą usiłowań katolików w Niemczech. Pierwsza rezolucya ma wobec zapowiedzianego sejmiku naszych Spółek pożyczkowych osobny interes: Uchwalono nasamprzód:

I. Koniecznie przeciw lichwiarstwu pracować trzeba:

a) przez zakładanie kas i spółek na chrześciańskich zasadach;

b) przez to, że wszyscy dobrze myślący usiłowaniami swemi sprawią, iż prawo zapobiegnie pokątnéj lichwie, jako téż lichwie niezmiernie lud wyzyskującéj i szkodliwéj, a ułatwionéj w wielkich nawet przedsiębiorstwach.

Motywa do punktu a) były następujące. Twierdzili, że nawet Schulze-Delitscha Spółki zaliczkowe dają teraz jeszcze 9 proc. dywidendy, podnosili, jak istniejąca tam solidarność i wielce kosztowna maszynerya administracyjna, tudzież chętki spekulacyjne zarządów, dowodzą, iż nie zupełnie owe kasy mają wzgląd na dobro członków. W kasach i spółkach chrześciańskich wszystko to odpaść powinno, szczególniéj gdy się zakłada kasy mniejsze z osobą w zarządzie, zasługującą na zupełne zaufanie.

Ad b) mówiono głównie o lichwie żydów i przykładami objaśniano. Jeszcze szkodliwsza jest lichwa „uprawniona“ dziś w wielkich akcyjnych przedsięwzięciach, albo w hurtownych zakupnach koniecznych produktów spożywczych, tak że w południowych Niemczech musiano dla zapobieżenia wyzyskiwań — stałe ceny handlowe wyznaczyć. Prace więc około ograniczenia lichwy szczególniejszéj polecono uwadze.

II. Wiec katolicki wita z radością założenie stowarzyszenia ekonomicznego dla nadreńskiéj prowincyi i wyraża życzenie, aby jak najwięcéj podobnych towarzystw do życia powoływać.

Działanie tego towarzystwa zasługuje na rozbiór osobny. Dziś tyle tylko nadmienię, że towarzystwo obok sprawy zabezpieczenia od ognia nosi się z myślą założenia na własny rachunek asekuracyi na życie, gradobicie, pomór bydła i t. d. Stowarzyszenie ekonomiczne nadreńskie w tém się różni od innych, że statut zyski wspólne członkom zabezpieczonym rozdziela. Można statystycznie wykazać, jak dzisiejsze asekuracyjne towarzystwa obok wysokich bardzo kosztów administracyjnych i wysokich pensyi urzędników tak są szczęśliwe, że 60, 80 i 90 *) prc. dywidendy rozdawają akcyonaryuszom, — które po prostu zabezpieczonym z kieszeni są wydarte. Punkt zaś zabezpieczenia nie jest tak bardzo pewnym, gdyż niektóre z nich tylko 10 procent kapitału nominalnego wpłaciły gotówką. Kapitał akcyjny nadreńskiego ekonomicznego stowarzyszenia, ustanowiony na 3 miliony marek, rozkłada się na 6,000 akcyi à 500 marek. a z tych 20 proc. się wpłaca. Może zatém każdy zabezpieczony mieć udział w kapitale akcyjnym. Nadto statut naznacza maximum dywidendy, gdy ta jest osięgnięta, i utworzony odpowiedni fundusz rezerwowy, — przeznacza się przewyżka na korzyść zabezpieczonych i na rachunek premii następującego roku się zapisuje. Ułożeniem statutu zajmowali się pp. Broix z Neuss, Lambert Daniels z Mühlheim i dr. Röckerath z Kolonii.

Rząd zamiast lud zasłaniać przed systematyczném wyzyskiwaniem lichwiarskich towarzystw, — jeszcze złote rybki napędza w ich sieci. Na drodze bowiem urzędowéj zmuszają niekiedy burmistrze (którzy często są zarazem ajentami) do utworzenia straży ogniowéj, ale na towarzystwa nie robią nacisku, ażeby także zmniejszały stósunkowo wpłaty premii, chociaż tego słuszność wymaga. Zawsze lud pracujący bity kijem kapitalistów. W skutek takiego urządzenia nowego ekonomicznego stowarzyszenia wpłaty o 60 pct. będą niższe, niż gdzieindziéj.

III. Wiec katolicki poleca popieranie tych usiłowań, które chcą usunąć nadużycie kredytu a dążą do płacenia gotówką.

Nieograniczony kredyt szkodzi rzemiosłu i wpędza w biedę. Kredyt taki dopomaga do chwilowéj egzystencyi partaczom rzemieślnikom i kupcom, których proceder na oszukaństwie czas jakiś się opiera, a w końcu rnnie. Nam również kredyt szkodzi, bo oczywiście odbieramy towary droższe i gorsze. Szkodzi w ogólności przemysłowi, gdyż do tego złego, doliczywszy inne, wystawił sobie przemysł złe świadectwo w Filadelfii, a do Paryża nie miał odwagi się na wystawie przedstawić. U nas z dobrym artykułem wystąpił Ruch p. n. Precz z borgiem i wywodom jego w téj sprawie przyklasnąć trzeba.

IV. Poleca się wznoszenie odpowiednich mieszkań dla niezamożnych, któreby oni bez trudności na własność nabywać mogli.

Wniosek ten postawił znany w praktycznym i literackim kierunku dziekan Sickinger, autor „Sünden und Forderungen des Arbeiterstandes.“

V. Wiec katolicki poleca założone dnia 9 września w Moguncyi towarzystwo zjednoczonych kupców katolickich.

VI. Wiec katolicki gorąco poleca studyum kwestyi społecznéj tak duchownym jak świeckim, i popieranie zasłużonéj prasy katolicko-społecznéj.

Ważność ostatniéj rezolucyi jest wielka, mianowicie u nas. Nam nic uronić nie wolno, ale budować wypada na trwałym fundamencie. Wieleśmy już napracowali, jednakże z lichym skutkiem. Tylko tam nam się powodzi, gdzie wyklęte jest samolubstwo, a miłość, poświęcenie, ofiara ze szczytném zrozumieniem kwestyi gospodarstwa narodowego jest spojona, czyli gdzie Chrystus buduje. Ażeby jednakże się zrozumieć w dzisiejszym chaosie haseł przeróżnych, — trzeba się przykładać do studyum spraw społecznych.

*) Jakie dywidendy asekuracyjne w towarzystwach dawają, niech dowodzą liczby: Aachen-Münchener Feuer-Versich.-Gesell. na walném zebraniu 9 kwietnia wyznaczyła za rok 1876 dywidendy 75 prct. Z czystego zysku (2,012,937) mk. wyznaczono na dobre cele 662,937. Na premie wpłynęło 6,706,859 mk.; zapłacone premie wzajemnego zabezpieczenia 1,745,540; wypadki 1,934,724; rezerwa wypadków 253,500; rezerwa premii 5.416,573. Ogół bezpośrednich zabezpieczeń w końcu 1875 = 4290 milionów.

Colonia Köln. Feuerversich. Gesell. w kwietniu Walne zebr. — 55 prct. dywidendy za rok 1876. Wpłynęło z premii 4,600,050; wypłacono wypadki 1,451,567; zapłacono premie wzajemnego zabezpieczenia 1,368,481. — Elberfeldzkie dało 40 prct. dywidendy a Sasko-Drezdeńskie 40 procent za rok 1876!

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi elementarnemu Krüger w Wełnicy, w powiecie gnieźnieńskim, powszechną oznakę honorową.

* **Teatr.** Wkrótce ujrzymy na scenie tutejszéj tragedyą p. t. Zborowscy, napisaną przez Józefa Szujskiego. Sztukę tę wystawi na swój benefis p. Aleksander Podwyszyński, reżyser teatru naszego. Z przyjemnością wyrażamy uznanie panu Podwyszyńskiemu za to, że korzystając ze sposobności benefisu pragnie zapoznać publiczność naszą z utworem znakomitego dziejopisarza polskiego, który i na polu dramatycznéj literatury położył niemałe zasługi, jako najpłodniejszy twórca dramatów ściśle historycznych. Zborowskich nie widzieliśmy na scenie, nie chcemy przeto zgóry rozpisywać się szeroko o tym utworze, sądzimy przecież że sztuka osnuta na krwawych dziejach braci Samuela i Krzysztofa, a malująca epizod z czasów świetnego panowania Batorego, zainteresować powinna inteligentną publiczność. Tak ten wzgląd, jak i zasługi beneficyanta jako artysty utalentowanego, jednego ze zdolniejszych na scenie polskiéj wogóle, ściągną zapewne licznych widzów do teatru. — Przedstawienie nastąpi jeszcze w tym miesiącu, próby bowiem już się odbywają. O dniu, w którym spektakt wypadnie, uwiadomimy jeszcze czytelników naszych.

Wczorajsze przedstawienie Dalili Fauileta pod względem wykonania nie pozostawiło zbyt wiele do życzenia. Kilka słów oceny gry artystów wypowiemy w jutrzejszym numerze.

* **Pos. Ztg** ogłasza następujący dokument, jaki p. Moerke, rządowy proboszcz w Powidzu, z pocztowym stemplem z Gniezna otrzymał:

Rndo Leoni Moerke, Presbytero Archidioecesis Posnaniensis.

Tristis admodum pervenit ad Nos nuper notitia, te oblatam tibi a civili potestate temporaneam beneficii curati de Powidz, Archidioecesis Nostrae Gnesnensis, administrationem, sine Nostra licentia, immo contradicente A. R. Powidzensi Decano, acceptasse, ecclesiamque illam adhibito brachii saecularis auxilio ausu temerario occupasse, quo actu jurisdictiones, bona et reditus parochiales per summum nefas usurpasti. Quae cum ita sint, Nos, auctoritate Nostra ordinaria in tanti sceleris vindictam Te praesentium tenore, usque dum resipiscas et pro commissis satisfacias, a divinis suspendimus, simulque te monemus, hac unica monitione pro tribus canonicis monitionibus valitura, tibique in virtute sanctae obedientiae, quam Ordinario tuo in sacra ordinatione spopondisti, mandamus, ut infra triginta dies ab hodierna die computandos beneficium curatum de Powidz, a te sacrilego ausu occupatum, dimittas, in illius administrationem te minime immisceas, fructus et reditus beneficiales non tangas, si forte jam aliquos perceperis, illico consilio fabricae restituas, personaliter inde discedas, datumque fidelibus scandalum repares, quod nisi infra assignatum dictum triginta dierum spatium feceris, ad pronuntiandam et declarandam contra te majoris excommunicationis sententiam procedemus.

Datum Romae die 22 octobris 1877.

† Miecislaus Cardinalis Ledóchowski,
Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis.

* **Z onegdajszego posiedzenia** reprezentantów tutejszego miasta podnosimy następujące szczegóły: zastępca przewodniczącego, radzca handlowy p. B. Jaffe, zawiadomił zgromadzenie, że wybór p. Garfey'a na bezpłatnego radzcę miejskiego królewska rejencya zatwierdziła. — Magistrat zaś zakomunikował, iż, przeszedłszy wszystkie instancye, na mocy reskryptu ministeryalnego widzi się zmuszonym sieroty - dziewczęta, które był pomieścił w nieruchomości Bergera na Piekarach, napowrót przyjąć do domu Sierot przy kościele Franciszkańskim. — W sprawie utworzenia przymusowéj szkoły dalszego kształcenia zaproponował reprezentant i księgarz p. Türk, jako referent, ażeby zgromadzenie w porozumieniu z magistratem tymczasowo od utworzenia podobnéj szkoły odstąpiło. Po obszernych rozprawach przyjęto téż wniosek referenta. — W kwestyi ustanowienia decernenta miejskiego dla spraw szkólnych z pensyą 5100 marek rocznie referował p. dr. Wasner. Pan Kohleis, zabrawszy, głos wykazywał, iż podobny urzędnik z wyższém ukształceniem pedagogiczném jest koniecznie potrzebnym, gdyż on (p. Kohleis) najdaléj do 1 kwietnia roku przyszłego decernat ten obrabiać może, nie mając do tego czasu; p. nadburmistrz zapowiedział równocześnie, iżby chętnie chciał złożyć inspektorat szkólny, uważa bowiem, że siły jego nie podołają zwiększonéj pracy. Zgromadzonie wniosek ten przekazało komisyi ad hoc wybranéj a składającéj się z pp. Mützel, dr. Rakowicza, dr. Wasnera, księgarza Türk'a, Gerlach'a, Tchuschkego, Neukranza, Orglera, Lewinsohna, dr. Hirschberga. — Na wniosek dr. Wasnera, poparty przez wielu członków zgromadzenia, postanowiono zawezwać magistrat, ażeby przez stósowne środki zaprowadził wentylacyą na sali posiedzeń reprezentantów miasta, gdyż od palącego gazu jest tam niezmierny upał.

* **Najbliższe roki** sądu przysięgłych w Poznaniu, które w dniu 19 b. m. się rozpoczną, nie będą się już odbywać w gmachu sądu apelacyjnego, lecz w nowym gmachu sądu powiatowego. Ponieważ jednakże sala, dla sądu przysięgłych tam przeznaczona, nie jest jeszcze całkiém wykończona, przeto przysięgli kadencyą swą odbywać będą na sali audyencyjnéj wydziału kryminalnego sądu powiatowego, podczas kiedy tenże na czas ten przeniesie się do gmachu sądu apelacyjnego.

* **Fabryka Cegielskiego** odstawiła w tych dniach ogromny kocieł do tutejszego zakładu wodociągów. Resztę maszyneryi, jako to dwa kotły i inne aparaty dostawić ma niebawém.

* **Ignacy Dybyzbański**, syn majstra szewskiego tegoż nazwiska, na Rybakach zamieszkałego, wydalił się dnia 8 b. m. z domu rodzicielskiego i znikł bez wieści.

* **Małżonków Rollów** na Górnéj Wildzie znaleziono wczoraj zrana zaczadzonych i bez przytomności. Lekarzowi jednakże udało się ich niebawem przywrócić do życia.

* **W obwodzie rejencyi poznańskiéj** przypada na 15,302 sztuk bydła jeden weterynarz, w bydgoskiéj na 25,558, w kwidzyńskiéj na 24,573, w królewieckiéj na 20,750, w gąbińskiéj na 17.850, stralsundzkiéj na 17,688, gdańskiéj na 16,011, koźlińskiéj na 15,913, opolskiéj na 15,796. legnickiéj na 14,623, frankfurtskiéj na 15,793, wrocławskiéj na 10,083 a w przecięciu w całéj monarchii pruskiéj na 8302. Z téj statystyki pokazuje się, że i pod tym względem prowincye wschodnie daleko są gorzéj uposażone od zachodnich.

* **Dnia 14 b. m.** pobłogosławił ks. Laskowski w Gołuchowie związek małżeński między p. dr. Stanisławem Błociszewskim, lekarzem z Ostrowa, a panną Jadwigą Bojanowską, córką Piotra i Pauliny z Mielęckich Bojanowskich. Między gośćmi widziano także p. hr. Jana Działyńskiego.

* **W Śródce** pod Szamotułami zastrzelił w tych dniach leśniczy Schmidt orła niezwykłéj wielkości, bo mającego z skrzydłami 2,55 metrów szerokości. Jest to rzadki wypadek, żeby podobnie wielki egzemplarz ptaka tego, który w górach zwykle przebywa, w nasze się zabłąkał okolice.

* **W Bydgoszczy** zmarł w tych dniach człowiek, przystojnie ubrany, w lazarecie miejskim, dokąd go jako ciężko rannego odniesiono. Nie znaleziono przy nim ani pieniędzy, ani zegarka i ztąd wnoszą, że w celu zrabowania go do niego strzelono. Zmarły przed śmiercią nie odzyskał przytomności i dla tego katastrofy opowiedzieć nie mógł.

* **W Suszu**, w Prusach Zachodnich, skazał sąd właściciela p. Besser z Brausen za obrazę rejencyi kwidzyńskiéj, któréj odmawiał wszelkiego prawa do mięszania się do szkoły w swojéj wsi, na 1000 marek.

* **W Malborgu** pokaleczył niejakiś kwartaner, z gimnazyum wydalony, prymanera na ulicy publicznéj nożem, podobno ze zemsty.

* **W Zmijewie** pod Brodnicą, w Prusach Zachodnich, majętności p. Józefa Sypniewskiego, zgorzały w tych dniach budynki gospodarcze dominialne. Spaliła się stodoła i obora.

* **W Nawrze** utopił się w kałuży nad drogą człowiek, przeprowadzający się z Unisławia na nową służbę do Warszewic. (Gaz Tor.)

† **Waleryan Wróblewski** (Koronowicz), autor „Słowa do dziejów Polski“. o którego zgonie krótko doniosły dzienniki warszawskie, zakończył życie w Zielińcach, w gubernii wołyńskiéj, przeżywszy lat 68. Urodzony na Ukrainie, w dawném województwie Bracławskiém, pierwsze nauki pobierał u ks. Jezuitów w Romanowie, majątku senatora Ilińskiego, następnie w gimnazyum w Winnicy, gdzie profesorem podówczas był Jan Styczyński. Z Winnicy udał się do Krzemieńca na kurs wyższy. Następnie w ustroniu wiejskiém pracował wiele nad sobą i z pierwszemi pracami literackiemi wystąpił w wileńskiém Athaeneum Kraszewskiego. Były to recenzye kilku historycznych powieści Henryka Rzewuskiego.

* **Kiedy rząd moskiewski** w zeszłym roku rozporządził, że cła wchodowe w złocie płacone być muszą, nastały w téj chwili skargi, że ograniczenia utrudnią znacznie obrot towarowy i podniosą ażyo od uprzywilejowanych monet złotych nadzwyczajnie. W skutek licznych petycyi a nawet zażaleń gabinetów rząd moskiewski postanowił na komorach celnych przyjmować i inne, niż dotąd dozwolone sztuki złota. Dwudziestomarkówki mają przy płacie być przyjmowane za 8 rubli 58 kopiejek, dzie-

sięciomarkówki za 4 ruble 28 kopiejek, pięcio zaś markówki w złocie po 2 ruble 14 kopiejek.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 17go listopada, Salomei p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 26. Zachód o godzinie 4 minut 4.

Długość dnia 8 godzin 38 minut.

Wypadki historyczne. 1370 Koronacya króla Ludwika. — 1558 Smierć Bony. — 1648 Sejm elekcyjny. — 1658 Bitwa pod Toruniem. — 1757 Smierć Maryi Józefy, żony Augusta III.

(g) **Z prowincyi**, 14 listopada. (W sprawie opodatkowania spółek.) Często się zdarza, że magistraty resp. władze powiatowe żądają od spółek podatków. Podobny przypadek wydarzył się w Gnieźnie. Magistrat tamtejszy zażądał pod dniem 11 lipca od Ula Wzajemnéj pomocy (Towarzystwa intabulowanego), aby za rok 1877—78 zapłacił 6 mk. podatku komunalnego, obliczając dochód czysty Towarzystwa dowolnie na 750 mk. bez podania bliższych motywów prawnych. Przeciwko temu żądaniu zaniósł Zarząd rekurs do król. rejencyi w Bydgoszczy pod dniem 25 sierpnia, żądając, aby rozporządzenie magistratu gnieźnieńskiego znieść zechciała, motywując swój wniosek najpierw tém, że każdy członek jako obywatel miejski już płaci podatki komunalne, gdyby przeto jeszcze i spółka miała opłacać wspomniany podatek, natenczas członkowie opłacaliby podatek wymieniony podwójnie. Daléj mógłby Ul wtenczas tylko podług § 4 ordynacyi miejskiéj z roku 1853 być pociągnięty do podatku komunalnego (na ordynacyi téj oparł zdaje się magistrat swoje żądanie), gdyby był uważany jako „osoba prawna" (juristische Person). Tymczasem spółkom, nawet takim, które i z niecżłonkami interesa załatwiały, nie przyznano przymiotów i właściwości „osoby prawnéj." Taka uchwała zapadła w rejencyi w Minden pod dniem 24 lipca 1872, jako téż w naczelném prezydyum prowincyi pruskiéj dnia 11 lutego 1869 roku, a przedewszystkiém nie przyznaje spółkom charakteru „osoby prawnéj" reskrypt p. ministra hr. Eulenburga z dnia 16 października 1870 roku. W skutek tego wniosku odebrał Zarząd Ula rozporządzenie rejencyi bydgoskiéj wydziału dla spraw wewnętrznych z dnia 9 października 1877 roku następującéj treści, które dla wygody spółek podaję w dosłownem tłómaczeniu:

„Magistratowi odpowiadamy na jego sprawozdanie z dnia 8 września rb., dotyczące pociągnienia tamtejszéj spółki zapisanéj „Ul" do podatku komunalnego, że nie możemy uważać kroku tego za uzasadniony.

Podług § 4 alinea 3 ordynacyi miejskiéj z dnia 30 maja 1853 mogą tylko osoby prawne, które prowadzą stały proceder lub téż posiadają jakie grunta, być pociągane do podatku komunalnego. Tymczasem spółki zapisane nie posiadają praw osób prawnych i muszą jako takie być wolne od podatków komunalnych, jak to wyraźnie reskrypt p. ministra dla spraw wewnętrznych z dnia 30 kwietnia 1866 (M. Bl, f. d. i. Verw. de 1866 str. 136) i z dnia 16 października 1870 (tamże de 1870 str. 301) rozporządza. Te rozporządzenia nie zostały bynajmniéj, jak to magistrat mniema, usunięte przez ordynacyą powiatową z dnia 13 grudnia 1872, która zresztą pa tutejszéj prowincyi nie ma żadnego znaczenia, ponieważ wspomniany § 14 ordynacyi powiatowéj nie uwzględnia wcale zapisanych spółek. Magistrat zechce zatém zapisanéj spółce Ul już ściągnięty podatek komunalny za rok bieżący zwrócić.

Do Magistratu w Gnieźnie.

Odpis powyższego odbiera spółka w miejsce odpowiedzi na swe reklamacye z dnia 25 sierpnia 27 września rb.

podp. Hahn."

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł najświeższy numer (46) zawiera: Wspomnienie Jezuity. (c. d). — Koniec panowania Kaźmierza IV w Polsce. — Trzy sutanny. — Czém są loterye? (dokończenie). — „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście!" (rycina). — Marnotrawca. (powieść. c. d.) — Co tam słychać w świecie? — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcyi. — Motyl w klatce. — Ogłoszenie. — Kalendarz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Miączyński z Pawłowa, Walter z Łubowka, Toboll z Piły.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 16 listopada 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —; wrzes. — paźdz, paźdz. na listop. ——, list.-grudzień —.— grudz.-styczen —,— styczeń-luty — wiosna —— marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. —,— litr., cena wypowiedziana 48,40 na Lipiec —. sierpień —, wrzesień —, październik —— list. 48,40 grudz. 48,40— styczeń 48,60 luty 49,—— marzec 49,50 kwiecień —, kwiecień-maj 50,10 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48,10 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 16 listopada 1877.		TOWAR. piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	10	60	9	50	8	80
Zyto	= =	7	10	6	80	6	50
Jęczmień	= =	8	20	7	70	7	50
Owies stary	= =	7	70	7	—	6	50
Owies nowy	= =	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	30	1	20	1	10
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	5	25	5	15	5	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 15 listopada.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 30—35, średnie 38—42, piękne 45—48, najp. 50—52 mrk.; białe stale, pośl. 34—40, średnie 44—50 piękne 54—60, najp. 64—70 mrk.

Zyto: (za 2000 funt.), bez in., wypowiedz. 1000 cent. na upł. wypow. —,— paźdz. — żąd., paźdz. — płc., listopad 136 żąd., — płc. list.-grudzień 133 płc., — żąd., grudz.-stycz. — kwiec.-maj 135,5o płc.

Pszenica: 201 żąd., — płc., listop.-grudz. 198 żąd., kwiecień-maj —,—

Owies: 125.— płc., paźdz.-listopad —,— żąd., list.-grudz. 124,— żąd., — płc., kwiecień-maj 128,50 płc., maj-czerw. —— żąd wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —,— cent. w miejscu 74,50 żąd., paźdz. —,— żąd., paźdz. — płc. listopad 73,50 żąd., 73.— płc. listop.-grudz. 73,— żąd., grudz.-stycz. 73,— żąd., 72.50 płc. kwiec.-maj 71.— żąd.

Okowita: m. zm, wypow. —,— litr., w miejscu — listopad, 49,60 pł., list.-grudz. 49,50 pł. i ż., grudz.-stycz. —, stycz.-luty —,— pł., — żąd., kwiec.-maj 51,— płc.,

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 15 listopada 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. Mk	₰	ciężki najniż. Mk	₰	średni najwyż. Mk	₰	średni najniż. Mk	₰	lekki towar najwyż. Mk	₰	lekki towar najniż. Mk	₰
Pszenica biała nowa	20	90	20	60	21	70	21	20	20	10	18	90
„ żółta „	20	—	19	70	20	70	20	50	19	50	18	70
Zyto nowe	15	10	14	10	13	30	12	90	12	70	12	10
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	16	40	15	70	15	20	14	70	14	40	13	60
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	80	13	40	13	10	12	60	12	20	11	80
Groch	17	—	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane	100 kilogr.	26	—	24	—	21	—
Rzep zimowy	= =	31	75	29	25	26	—
Rzepik zimowy	= =	30	50	28	—	24	—
Rzepik latowy	= =	30	50	26	50	23	—
Lnica	= =	27	—	24	—	21	—

Ceny wypowiedziane na 16 listopada: żyto 156,— mrk. pszenica 201— m., jęczmień — m., owies 125.— mrk. rzep — m., oléj rzepiowy 73,50 m., okowita 49,60 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—47—55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,40.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 10,50—9.90—11, mrk., nieb 9,80—10,40—10,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,50—2,80 m. za 50 kil.

Słoma 21,50—23,50 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 najl. 3—3,60 m., pośl. 2—2,50, za szefel (75 funt.) 1,50—80 po m,śled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0 05 m.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 31,50—32,50 Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 22—23,50 marek. Osucie rżanne 9,25—10 marek Osucie pszenne 8 50—9 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 15 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		Wypow. żyta	2
Listopada	210,—	Wypow. okow.	30,0
Kwiecień-maj	208,—	**Kapitały**	
Zyto stalej		Galicyany	100
List.-grudz.	139,—	Pr. pap. państ.	93
Grudz.-stycz.	139.50	Poz. 4% list. z.	94
Kwiecień-maj	142,50	Poz. list. ren.	94
Oléj rzep. spok.		Austr. los 1860	103
Listopad	73.20	Włochy	70
Kwiec.-maj	71,90	Amerykany	99
Okowita stale		Turki	10
w miejscu	50,50	7½% Rumuń.	15
Listopad	49.80	Pol. lik. l. zast.	53
List.-grudzień	49.70	Rosyj. bknot.	203
Kwiec.-maj	52,20	Sreb. rnt. aust.	56
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	344
Paźdz.-listop.	141.50	Koléj Państw	432
	—,—	Lombardy	130

Szczecin, dnia 15 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** stale	
Listopad	212.—	w miejscu	49
Kwiec-maj	207,50	Listopad	49
Zyto stale		Listop.-grudz.	49
List.-grudz.	136,—	Kwiec.-maj	51
Kwiecień-maj	140,—	**Owies**	—,
Olej rzep. stale		Kwiecień-maj	145,
Listopad	71.50	**Petroleum**	—,
Listop.-grudz.	71.—	w miejscu	13
Kwiecieńmaj	71,50		

Berlin, 15 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolej	13 —	L. z. ros. ziem. ks.	71
Prioritety	68 75	Pols. 5% listy zast.	60
Kol. Mind. koléj	98 40	Pozn. bank prowinc.	99
Reńska. koléj	106 70	Kwilecki Potocki	54
Górnoszląska	125 —	Pozn. sprit. akc.	46
Austr. półn.-wsch. k.	181 —	Bank rzeszy n.	157
Koléj Rudolfa	48 30	Diskont. udziały	109
Austr. bankoty	169 90	Szląsk. stow. bank.	82
Austr. renta złota.	62 50	Centralb. f. Industr.	67
Ros. Ang. poż. 1871	77 40	Laurahütte zast.	75
— poż. prem. 1866	132 60	Pozn. 4% list.	94
Węg. 9% asyg. skar.	94 90	Pozn. renta	—

Nakładem naszym wyszło co dopiero w trzeciem wydaniu (2043)
dzieło pod tytułem:

Letzte Lebenswochen

des Hochseligen Bischofs v. Mainz
Wilhelm Emmanuel, Freiherrn von Ketteler
przez **Dr. Bernarda Liesen**
kapelana i sekretarza biskupiego,
z przedmową dziekana katedralnego **Dr. J. B. Heinrich**
5 arkuszy 8° z portretem i fascimilem. Cena 70 f.

Zawiera: Podróż do Rzymu, bytność tamże, mowy i przemówienia w Rzymie, audencyą u Ojca św., powrót do Niemiec, chorobę i śmierć w Burghausen, jako też dosłowne brzmienie testamentu.

Za treściwość tegoż dziełka przemawia najwięcéj ta okoliczność, że toż przez całą katolicką prasę jako najlepsze uznane zostało i w takim krotkim czasie tj. w przeciągu 8 tygodni już w trzeciem wydaniu wyszło.

G. Faber'a księgarnia
w Moguncyi.

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P., M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie á 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.
Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Szanownéj polecamy nasz Publiczności
zakład fotograficzny
przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.
A. i F. Zeuschnerowie
1820) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

A. HYRSZFELD
handel szkła przy ul. Wrocławskiéj 21

poleca:
kieliszki francuzkie tuzin od 5 Marek,
kieliszki czeskie tuzin od 4 m. 75 fen.,
szklanki dubeltowe tuzin od 2 marek. 80 fen.,
szklanki i kieliszki krajowe tuzin od 1 marki 20 fen.

podejmuje:
oprawę obrazów w najnowsze ramy antykowe, bruksels'kie, kolońskie i berlińskie,
oszklenia całych budowli jak i wszelkie szklarskie reparacye,
oszklenia okien kościelnych.

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

„PULVIS PLANTARII ORIENTALIS"
(przez znakomite powagi urzędownie wypróbowany i uznany)
usuwa będące nawet w najwyższych już stadyach
piersiowe i płucowe choroby.
O frankowane przesłanie zupełnéj historyi choroby uprasza się.

C. F. W. Reige'go
fabryka chemicznych preparatów i poliklinika dla chorujących na piersi i płuca.
Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honararyum za dwutygodniową kuracyą wynosi praenum. 10 marek = 5 flor. wal. austr. = 12 franków. — Pulvis plantarii orientalis dodaje się **bezpłatnie** w potrzebnych ilościach.

Dla niezamożnych — przy urzędownie stwierdzonem świadectwie ubóstwa — **i kuracya bezpłatnie!** Dziękczynne pisma szczęśliwie uzdrowionyc wyłożone!!!

Z fabryki chemicznych preparatów C. F. W. Reige'go w Berlinie otrzymałem dla zdania naukowéj opinii i do chemicznego rozbioru w dobrze zamkniętych kartonach 2 próby proszku z oznaczeniem „Pulvis plantarii orientalis I i II," które w mém analityczno-chemicznem laboratoryum podałem osobiście jakościowéj i ilościowéj analizie, przez którą jedynie wartość podobnego preparatu stwierdzoną być może. Do przesyłki téj dołączony był opis postępowania, jakiego użyć należy przy użyciu proszków. Praktyczne próby, które wedle opisu robiłem, dały mi dostteaczny dowód, że podane postępowanie polega na zupełnie naukowych, czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyńcze, przytém uskutecznić się mające manipulacye z łatwością przez każdego laika wykonane być mogą.

Chemiczna analiza obu proszków uprawnia mnie do twierdzenia. że przy prawidłowém użyciu otrzymany na ten sposób preparat zdolen jest w wysckim stopniu błonki śluzowe wzmocnić i pobudzić i przy cierpieniach piersi i płuc usunąć lub sprawić ulgę w tych cierpieniach.

Z najzupełniejszego przeto przekonania mogę środek ten jako wyborny środek domowy usilnie polecić.

Wrocław, w październiku 1875.

[L. S.] Dyrektor itd. **dr. TEOBALD WERNER**
przysięgły chemik.

Panu C. F. W. Reige'mu w Berlinie.

WPana zawiadamiam uniżenie, że po nżyciu przesłanego mi kilkakrotnie Pulvis plantarii orientalis moja głęboko zakorzeniona choroba zupełnie ustała. Płuca moje znajdują się obecnie w najlepszym znowu stanie i składam Panu za to niniejszém najczulsze moje podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie jeszcze dodać. że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącéj ludzkości — wyrazić moję wdzięczność i publicznie także. Przezorny dozór Pański nad kuracyą i uzyskane. zadziwające skutki zasługują na to, aby się we wszystkich rozgłosiły krajach itd.

Schwedt n. O. podp. **Henryk Wegener.**

Pański niczém nie doścignionym „Pulvis plantarii orientalis", połączony z nieznaną dotąd pańską metodą leczenia, uleczył mnie szczęśliwie z długoletniéj ciężkiéj choroby piersiowéj. Czego nie dokazały żadne kąpiele, żadne recepty lekarskie, ani też środki domowe, udało się za pomocą pańskiego preparatu chemicznego. Oby wszyscy na piersi chorujący poddali się z zaufaniem pańskiéj kuracyi! Uczuliby się — jak ja — do wiecznéj wdzięczności obowiązani. (1634)

Gotha. Z wdzięcznem poważaniem
Ed. Köhler.

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza! Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza! Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Konrada Kisslinga
piwo kulmbachskie
znane z wybornego smaku, na składzie w jedynéj restauracyi
F. Sujeckiego w Poznaniu
poleca Szan. Publiczności przy rozpoczęciu zimowego sezonu
z szacunkiem
Konrad Kissling.
Oprócz tego piwo w butelkach po 25 fen. 13 butelek za 3 marki. (2045)

Fotografie Matki Boskiéj
dodług opisu objawienia w Jerrzwałpzie są do nabycia. Cena za gabinetowy format 12 sgr, za wizytowy 4 sgr. Postać N. Maryi Panny nadzwyczaj miła, okolona wiankiem gałązek klonowych. Oryginał wykonany przez W. Eljasza. Sprzedającym z drugiéj ręki rabat. (1962
J. Chociszewski Poznań

Oryginalne obrazy olejne na płótnie:
(nie druk!)
Matka Boska Gietrzwałdska
w trzech odmianach
dokładnie, według różnych widzeń osób zachwyconych, po osobistem się z niemi widzeniu i rozmówieniu wykonane. (2044)
Cena Nr. 1. **4 Mrk.**, Nr. 2. **6 Mrk.**, Nr. 3. **10 Mrk.**
w formacie: wys. 63 ctm., szer. 50 ctm. poleca
Ignacy Stachowski
malarz historyczny, ul. Strzelecka Nr. 22, III p. wchód z ul. Kopernika.

Folwark
złożony z 12 włok z Król. Polskiém 90 wiorst od Warszawy a 30 wiorst od stacyi kolei żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj oddalony, w glebie pszennéj i jęczmiennéj, budynkami murowanemi i powiększéj części nowemi. Wysiewu 240 szefli oźminy. Inwentarz tak żywy jak martwy w komplecie. Jest z wolnéj ręki do sprzedania w cenie **70000 mr.** Mający chęć kupna zgłosić się zechcą franco pod lit. **L. C. Gołańcz** post. rest. (1948

Pożyteczne dla każdego.
Osoby wyższego stanu, urzędnicy, ludzie prywatni itd., którzyby zechcieli pod ścisłą dyskrecyą wziąść udział w składzie towarów i lombardzie który od wielu lat istnieje, za wkładką 1—5000 tal., znajdą natychmiast do tego sposobność otrzymując podwójne zapewnienie do rąk i gwarancyą miesięcznego zysku w ilości 80 tal. do 1000 tal. Adresy tylko od osób bezpośrednich uprasza **Rud. Mosse Berlin S.** Prinzenstr. pod lit. **L. F. 931.** (203

Służący
żonaty, mówiący po polsku. opatrzony w bardzo dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje od 1 Stycznia 1878 miejsca u jakiego zamiejscowego katolickiego państwa. nie zważając tak nawysoką pensyą, jak na dobre obchodzenie się. Łaskawe oferty uprasza pod adr. **F. Berard w Obernigk.** (2032

Sprzedaż tryków w Borku
rosłych po cenach umiarkowanych rozpoczyna się
15go bm. (203

Dnia 6 b. m. znaleziono w kościele pofranciszkańskim po wtorkowéj wotywie do ś. Antoniego
portmonetkę
z dość znaczną sumą pieniędzy. Właściciel może się o nią zgłosić do Rządcy kościoła, księdza Dr. Kesslera. (204

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.